

Sygn. akt I ACa 688/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Iwona Wiszniewska
Sędziowie:	SA Dariusz Ryszał (spr.) SA Maria Iwankiewicz
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Goltsche

po rozpoznaniu w dniu 14 listopada 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. B.

przeciwko R. B.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 8 lipca 2013 r., sygn. akt I C 1088/11

***I. oddala apelację,***

***II. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.***

***Dariusz Ryszał Iwona Wiszniewska Maria Iwankiewicz***

***Sygn. akt I ACa 688/13***

## UZASADNIENIE

Powódka M. B. pozwem z dnia 10 czerwca 2009 r. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego R. B. kwoty 350.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 15 maja 2009 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów procesu. Podstawą faktyczną żądania była umowa zawarta z pozwanym 21 maja 2004 r., mocą której pozwany zobowiązał się zwrócić powódce dochodzoną pozwem kwotę tytułem zwrotu nakładów poniesionych przez powódkę w trakcie trwania konkubinatu stron.

Pozwany R. B. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie na jego rzecz od powódki kosztów procesu. Pozwany wskazał, że kwestionuje prawdziwość dokumentu z dnia 21 maja 2004 r., jest on zdaniem pozwanego, sfalszowany.

Wyrokiem z dnia 21 kwietnia 2011 r. (sygn. akt I C 565/09) Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od pozwanego R. B. na rzecz powódki M. B. kwotę 350.000 złotych z odsetkami ustawowymi od 15 maja 2009 r. i rozstrzygnął o kosztach procesu.

Od powyższego wyroku, w dniu 14 czerwca 2011 r. pozwany R. B. wywiódł apelację.

Wyrokiem z 22 września 2011 r. (sygn. akt I ACa 476/11) Sąd Apelacyjny w Szczecinie uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Szczecinie, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny przy ponownym rozpoznaniu sprawy zalecił uzyskanie oryginału dokumentu z dnia 21 maja 2004 r. i umożliwienie stronom postępowania zapoznanie się z nim i ewentualne złożenie wniosków dowodowych, które mogą wynikać z analizy oryginału dokumentu. Następnie Sądowi Okręgowemu zalecono podjęcie czynności zmierzających do uzyskania stanowiska biegłego odpowiedniej specjalności w przedmiocie możliwości przeprowadzenia badań fizykochemicznych dokumentu w zakresie żądanym przez pozwanego. Ponadto Sąd Okręgowy winien dokonać oceny zgromadzonego materiału dowodowego stosownie do reguł z art.233 k.p.c. i przy uwzględnieniu zasad rozkładu ciężaru dowodu ocenić okoliczności związane zarówno z procesem powstania dokumentu jak i jego treścią, wynikające z zeznań stron i pozostałych źródeł dowodowych. Ponadto, wobec istotnej rozbieżności zeznań stron co do faktów dotyczących powstania dokumentu opatrzonego datą 21 maja 2004 r., celowym jest rozważenie przez Sąd przeprowadzenia dowodu z uzupełniającego przesłuchania stron po odebraniu przyrzeczenia i pouczeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, stosownie do treści art. 303 i 304 k.p.c.

O ponownym rozpoznaniu sprawy wyrokiem z 8 lipca 2013 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił powództwo oraz zasądził od powódki M. B. na rzecz pozwanego R. B. kwotę 12 617 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że powódka M. B. i pozwany R. B. poznali się ok. 1990-1991 roku i od tego czasu strony pozostawały w konkubinacie. W 2002 roku strony rozeszły się na dwa lata, natomiast wiosną 2004 r. strony ponownie się zeszły i pozostawały w konkubinacie do czerwca 2008 roku. Ze związku urodziła się stronom dwójka dzieci - synowie w wieku 18 i 15 lat.

W początkowym okresie konkubinatu strony zamieszkiwały w wynajmowanych mieszkaniach, m.in. w mieszkaniu siostry pozwanego R. B. przy ul. (...). Pozwany R. B. od lat 80 prowadzi działalność gospodarczą- handel hurtowy i detaliczny odzieżą, głównie pochodzącą z Turcji.

W okresie od 1991 roku do 1995 roku R. B. i M. B. prowadzili działalność gospodarczą wspólnie, w formie spółki cywilnej pod firmą (...) s.c. Siedziba spółki mieściła się przy ul. (...) w S., którą to nieruchomość strony od 1 kwietnia 1992 roku dzierżawiły nieodpłatnie od siostry pozwanego E. B.. Po jakimś czasie działalność związana z handlem odzieżą przestała być dochodowa, w związku z czym spółka cywilna stron została zlikwidowana w dniu 31 stycznia 1997 roku, stan aktywów spółki na dzień likwidacji wynosił „0”. W czasie wspólnego prowadzenia działalności gospodarczej na nazwisko powódki zostało zakupione mieszkanie przy ul. (...), powódka miała zamiar prowadzić w nim działalność usługową związaną z fryzjerstwem, kosmetyką, ostatecznie do tego nie doszło i powódka lokal ten w 2000 roku zbyła.

W 1992 r. już w trakcie trwania konkubinatu stron pozwany R. B. zakupił od (...) S.A. w S. działkę przy ul. (...) w S. za kwotę 102.070.000 złotych. Na działce tej we wrześniu 1992 roku rozpoczęto budowę domu, którą zrealizować miało przedsiębiorstwo (...) za kwotę 550.000.000 złotych. Środki finansowe na budowę domu pochodziły częściowo z działalności gospodarczej, częściowo ze środków pochodzących z książeczki mieszkaniowej przekazanej pozwanemu przez jego rodziców w 1994 roku, częściowo zaś ze środków dewizowych posiadanych przez pozwanego. Budowa domu została zakończona 6 kwietnia 1993 r. Dom został wyposażony w instalację elektryczną, wodociągową, kanalizację,

instalację gazową i c.o. Wartość końcowa ryczałtowa domu przy ul. (...) w S. opiewała na kwotę 721.631.900 złote. Do domu przy ul. (...) strony wprowadziły się w 1996 roku.

Od 2001 r. pozwany R. B. prowadził pralnię. M. B. pracowała w niej od 2004 roku do drugiego rozstania stron w 2008 roku. W 2002 roku - po sylwestrze 2001/2002, strony rozstały się. W związku z rozstaniem, celem uregulowania wzajemnych zobowiązań stron i zapewnienia powódce i wspólnym dzieciom stron mieszkania, strony 15 lutego 2002 roku zawarły umowę sprzedaży lokalu mieszkalnego położonego w S. przy ul. (...) za kwotę 80.000 zł, której odbiór w treści aktu notarialnego R. B. potwierdził. W rzeczywistości powódka M. B. nie uiszczała na rzecz pozwanego R. B. ceny sprzedaży, strony ustaliły, że równowartość mieszkania stanowi rozliczenie zakończonego konkubinatu stron. Poza tym, powódka miała otrzymać mieszkanie, aby zamieszkać tam wspólnie z dziećmi i uzyskać zabezpieczenie majątkowe dla siebie i dzieci. W mieszkaniu przy ulicy (...) wcześniej zamieszkiwali rodzice pozwanemu, którzy, aby mieszkanie mogło zostać przekazane powódce, przeprowadzili się do pozwanego na ulicę (...).

Przekazanie na rzecz powódki mieszkania przy ul. (...) związane także było z tym, że powódka zbyła należące do niej mieszkanie przy ul. (...) przed upływem 5 lat od jego nabycia, więc aby uniknąć konieczności zwrotu bonifikaty uzyskanej w związku z nabyciem lokalu przy ul. (...), musiała wykazać się nabyciem innego lokalu mieszkalnego.

Pozwany R. B. na własny koszt wykonał generalny remont mieszkania przy ul. (...) (wymiana okien, podłóg, wykonanie elektryki).

15 lutego 2002 r. powódka i pozwany zawarli porozumienie w którym ustalili sposób opieki nad dziećmi oraz wysokość alimentów płaconych na nie przez pozwanego. Pozwany zobowiązał się do alimentów na synów w kwocie 1.000 zł. Powódka wyraziła zgodę na spędzanie przez dzieci z ojcem wakacji zimowych i letnich, po wcześniejszym uzgodnieniu terminów, święta dzieci miały spędzać z rodzicami naprzemiennie. W porozumieniu ustalono także terminy spotkań z dziećmi. W treści porozumienia strony wskazały, że nie wnoszą względem siebie żadnych roszczeń majątkowych ani osobistych.

W dniu 4 kwietnia 2002 roku powódka M. B. złożyła pisemne oświadczenie, że pozwany R. B. sfinansował jej zakup mieszkania przy ul. (...) w S. oraz przeprowadził remont kapitalny tego mieszkania na kwotę 28.000 zł.

W połowie 2004 roku strony ponownie się zeszyły i znowu pozostawały w konkubinacie. Powódka ponownie wprowadziła się do domu przy ul. (...) w S.. Powódka początkowo wynajmowała rodzinie, a następnie sprzedała mieszkanie przy ul. (...) w S..

Sąd Okręgowy ustalił także, że w okresie prowadzenia działalności gospodarczej pozwany R. B. miał dwie księgowy. Pierwszą z nich była H. H.. Wprowadziła ona praktykę przekazywania jej przez pozwanego podpisanych przez niego kartek papieru, były to kartki z podpisem in blanco, bez nagłówka, bez daty, aby księgowa mogła na nich składać np. wyjaśnienia do Urzędu Skarbowego. Pozwany wręczał takie kartki z podpisem in blanco H. H., ona zaś nigdy nikomu tych kartek nie przekazywała ani nie wykorzystywała ich niezgodnie z przeznaczeniem.

W okresie od 2006 roku do 2008 roku przy prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej R. B. korzystał z odpłatnej pomocy I. K., siostry powódki, która jest księgową, była to druga po H. H. księgowa w firmie pozwanego. I. K. prowadziła dla firmy pozwanego rozliczenia z ZUS-em, księgę przychodów i rozchodów, sprawy w Urzędzie Skarbowym. Pozwany R. B. 2-3 krotnie przekazywał I. K. kilka czystych kartek papieru z własnym podpisem in blanco do wykorzystania m.in. w celu złożenia wyjaśnień w Urzędzie Skarbowym. Obecna przy tym była M. K. (1), pracownik firmy pozwanego. Sąd Okręgowy ustalił, że jedna z czystych kartek z podpisem in blanco pozwanego R. B. została wykorzystana w ten sposób, że powódka M. B. umieściła na nim treść oświadczenia, opatrując je datą „21 maja 2004 r.”

Treść ta jest następująca:

„W związku z ponownym podjęciem pożycia, po tym, jak rozstaliśmy się, anulujemy wspólne porozumienie z 15 lutego 2002 r. i w związku z tym, razem będziemy nasze wspólne dzieci wychowywali. Co zaś tyczy się naszych oświadczeń,

iż nie wnosimy względem siebie żadnych roszczeń majątkowych i osobistych, to niniejszym oświadczamy, że w przypadku kiedy mielibyśmy się ponownie rozstać, tak jak miało to miejsce na początku 2002 r., to w celu uniknięcia na przyszłość problemów związanych z rozliczeniem naszego konkubinatu, wspólnie ustalamy, że R. B. zapłaci mi kwotę odpowiadającą połowie domu przy ul. (...), nie mniej jak 350.000 zł, albowiem uznaje, że M. przyczyniła się do powstania tego domu i jego wyposażenia co najmniej w połowie. Nie przewidując, ale na wszelki wypadek, gdybyśmy mieli jednak ponownie rozstać się, to do czasu spłaty M., może ona mieszkać w naszym domu na koszt R..

Pod oświadczeniem znajdują się podpisy „M. B.” i „R. B.”. Pozwany R. B. oświadczenia o wyżej przytoczonej treści nigdy nie podpisywał. W 2004 roku strony nie czyniły żadnych uzgodnień odnośnie rozliczenia konkubinatu, ani nie rozmawiały o takich rozliczeniach. Pozwany nie dysponował wówczas kwotą 350.000 zł, którą mógłby przekazać powódce, spłacał wówczas inne kredyty oraz należności z zawartej umowy leasingu maszyn do prowadzenia działalności gospodarczej. Z powodów metodologicznych nie można ustalić wieku jak również kolejności nanoszenia poszczególnych elementów zapisów oraz podpisów widniejących na dokumencie z dnia 21 maja 2004 roku. Podpis „R. B.” sporządzony pod treścią przedstawionego do badań dokumentu - ugody z 21 maja 2004 roku został własnoręcznie nakreślony przez R. B., którego wzory pisma przedstawiono do badań jako materiał porównawczy. Metodę, którą można byłoby zastosować przy badaniu ww. dokumentu jest metoda „sztucznego postarzania”, metoda ta jednak nie da odpowiedzi na pytanie czy zapis leży na dokumencie już dłużej niż dwa lata, lub krócej niż dwa lata.

5 grudnia 2005 r. R. B. otrzymał od swoich rodziców D. i J. B. darowiznę w kwocie 19.000 złotych.. 20 października 2006 r. pozwany R. B. zaciągnął w (...) Banku S.A. z siedzibą w K. - (...) Oddział w Ł. kredyt hipoteczny w kwocie 492.464,29 zł we frankach szwajcarskich, na okres 360 miesięcy. Połowa kwoty kredytu miała zostać przeznaczona na dowolny cel konsumpcyjny, reszta zaś na spłatę innego kredytu hipotecznego, spłatę kredytów samochodowych, spłatę karty kredytowej, spłatę linii debetowej i składkę z tytułu ubezpieczenia. Jako zabezpieczenie kredytu ustanowiono hipotekę kaucyjną na nieruchomości położonej w S. przy ul. (...).

W połowie 2008 r., w czerwcu, strony ponownie, tym razem ostatecznie, rozstały się. Po ponownym rozpadzie konkubinatu w kwietniu - maju 2009 r. doszło do spotkania stron w Kancelarii Adwokackiej pełnomocnika powódki adw. D. B. (1), celem ustalenia wzajemnych rozliczeń zakończzonego konkubinatu. Wówczas powódka przedstawiła pozwanemu dokument z dnia 21 maja 2004 r. opatrzony jego podpisem. Pozwany zaprzeczył, jakoby podpisał oświadczenie o takiej treści i stwierdził, że dokument jest sfałszowany.

Pozwany po okazaniu mu przez powódkę dokumentu z datą 21 maja 2004 r. uświadomił sobie, że kartki z jego podpisem in blanco, które przekazywał I. K. i mogły one zostać wykorzystane niezgodnie z przeznaczeniem. W związku z tym, udał się do Urzędu Skarbowego w S. i poprosił o okazanie mu dokumentacji księgowej jego firmy. Niektóre z okazanych pozwanemu dokumentów miały jego podpis, lecz pozwany nie kojarzył ich treści, inne zostały złożone w imieniu pozwanego, a podpisane przez I. K. jako księgową. Pisma te dotyczyły m.in. korekt deklaracji na korzyść podatnika formy opodatkowania.

Pismem z 8 lutego 2009 roku pełnomocnik pozwanego radca prawny P. K. (1) wezwał powódkę M. B. do opuszczenia w terminie 3 tygodni od dnia otrzymania pisma budynku jednorodzinne go położonego w S. przy ul. (...) w stanie wolnym od rzeczy osobistych stanowiących własność powódki. W zakresie uregulowania opieki nad dziećmi, pozwany zaproponował ww. piśmie, aby dzieci pozostały wraz z nim w domu przy ul. (...), mogą także okresowo zamieszkiwać u powódki i wówczas pozwany pokryje związane z tym koszty. W ww. piśmie wskazano, że powódka powinna partycypować w połowie w kosztach związanych z wychowaniem dzieci.

Pismem z 29 kwietnia 2009 roku powódka M. B. w reakcji na wezwanie do opuszczenia domu, uznając, że doszło do ponownego zerwania więzi między stronami, w związku z umową z dnia 21 maja 2004 r. wezwała pozwanego R. B. do zapłaty kwoty 350.000 zł w terminie do dnia 14 maja 2009 r. wraz z ustawowymi odsetkami w razie braku zapłaty od dnia 15 maja 2009 r.

W piśmie z dnia 26 maja 2009 r. pozwany R. B. zawarł proponowane przez siebie warunki ugody pomiędzy nim, a powódką. Postanowienia ugody stanowiły, że m.in. powódka ma wycofać skutecznie wszelkie sprawy dotyczące

jakiegokolwiek ograniczenia władzy rodzicielskiej pozwanego wobec wspólnych dzieci, obie strony zobowiązane będą do łożenia na dzieci, przy czym do końca 2009 r. z uwagi na trudną sytuację finansową powódki, w większej części zobowiązał się łożyć pozwany, strony wspólnie będą wychowywać dzieci, powódka wyprowadzi się z domu i złoży wniosek o wymeldowanie z niego, w tym czasie strony wynajmą trzypokojowe mieszkanie na terenie S., w którym przebywać będą dzieci i powódka, strony będą w równych częściach uczestniczyć w utrzymaniu mieszkania, powódka zwróci także pozwanemu oryginał dokumentu, który pozwany kwestionuje. Zgodnie z treścią ugody, powódka z uwagi na otrzymanie uprzednio środków na zakup mieszkania, miała zrzec się wszelkich roszczeń o charakterze majątkowym oraz niemajątkowym wobec pozwanego. Ponadto powódka oraz członkowie jej rodziny mieli zobowiązać się w terminie 3 dni od daty podpisania ugody do zwrotu na ręce pozwanego wszelkich dokumentów podpisanych przez niego in blanco. Strony w ugodzie zobowiązały się także do współpracy na przyszłość w zakresie wychowania dzieci oraz ich utrzymania.

Pismem z dnia 27 maja 2009 r. powódka poinformowała pozwanego, że nie akceptuje złożonej propozycji ugody. Powódka jako rozwiązanie kompromisowe wskazała, że w zamian za zrzeczenie się roszczeń finansowych wobec pozwanego, miałaby zostać nabyta na jej własność nieruchomość - mieszkanie o powierzchni nie mniejszej niż 80 m<sup>2</sup> na nazwisko dzieci z zastrzeżeniem prawa korzystania z przedmiotowego lokalu przez powódkę.

Prokuratura Rejonowa Szczecin Niebuszewo prowadziła postępowanie przygotowawcze w m.in. w sprawie sfalszowania w okresie od 21 maja 2009 r. w S. oświadczenia dotyczącego porozumienia zawartego między M. B. a R. B. dotyczącego rozliczeń wzajemnych w przypadku rozpadu konkubinatu, dokonanego poprzez wypełnienie niezgodnie z wolą R. B. podpisanej przez niego kartki in blanco, tj. o czyn z art. 270 § 2 k.k. Postępowanie to zostało umorzone z uwagi na brak dowodów potwierdzających popełnienie tego czynu. W ramach tego samego postępowania Prokuratura przedstawiła I. K. zarzut podrobienia w dniach 20 czerwca 2006 r., 15 stycznia 2008 r. i 19 czerwca 2008 r. podpisu R. B. na dokumentach - wyjaśnieniu do korekty PIT 5 za 04/05/2006, zawiadomieniu o wyborze formy opodatkowania pozarolniczej działalności gospodarczej i wyjaśnieniu do korekty VAT-7 za 04/2008 i użycia jako autentycznych ww. dokumentów - o tj. o czyn z 270 § 1 k.k. Również i w tym zakresie postępowanie to zostało umorzone, z uwagi na znikomy stopień społecznej szkodliwości tych czynów.

Pozwany R. B. za rok 1995 r. uzyskał dochód w kwocie „0” zł. Za rok 1996 r. pozwany uzyskał dochód w kwocie 1.200 zł. Za rok 1997 r. pozwany uzyskał dochód w kwocie 26.106,08 zł.

Wartość rynkowa nieruchomości gruntowej położonej w S. przy ul. (...) na dzień 18 lipca 2001 r. składającej się z działki o powierzchni 415 m<sup>2</sup> oraz budynku mieszkalnego jednorodzinnego z garażem o powierzchni użytkowej 166,10 m<sup>2</sup> wynosiła 520.000 zł. Wartość rynkowa ww. nieruchomości położonej w S. przy ul. (...) na dzień 24 lipca 2006 r. wynosiła 602.000 zł.

Nieruchomość przy ul. (...) w S. jest obciążona hipoteką kaucyjną do kwoty 530.431,60 zł na rzecz wierzyciela hipotecznego (...) S.A. z siedzibą w W. na zabezpieczenie roszczeń wynikających z umowy leasingu operacyjnego nr (...), wpisu hipoteki dokonano w dniu 27 stycznia 2003 r. na wniosek z dnia 9 grudnia 2002 r.

W oparciu o poczynione ustalenia Sąd Okręgowy uznał, że powództwo, oparte na art. 405 k.c., nie zasługiwało na uwzględnienie.

Strony i przesłuchani świadkowie byli zgodni co do tego, że wspólne pożycie stron trwało od 1991 r. do 2002 r., potem strony się rozstały, następnie w 2004 r. ponownie zeszyły. Jak wskazują uznane za wiarygodne zeznania świadków, m.in. P. K. (2), przyjaciela pozwanego, a także D. B. (2) i siostry pozwanego E. S. po pierwszym rozstaniu pozwany przekazał powódce mieszkanie przy ul. (...) w S., miała to być swoista rekompensata, rozliczenie za konkubinatu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że strony żyły razem, razem pracowały, wspólnie gromadziły i wydawały pieniądze. Strony sporządziły w dniu 15 lutego 2002 r. (k. 476-477) porozumienie, z którego wynika, że uzgodniły między sobą kwestię wysokości alimentów dla dzieci, kontaktów z dziećmi pozwanego. Ponadto, w § 3 ww. porozumienia strony oświadczyły, że nie wnoszą względem siebie roszczeń majątkowych i osobistych, a pozwany sam spłaci debet z ich

wspólnego konta w banku. Również z ww. wskazanego oświadczenia powódki z dnia 4 kwietnia 2002 r. wynika, że pozwany sfinansował zakup mieszkania przy ul. (...) dla powódki, zaś z treści aktu notarialnego-umowy sprzedaży tego lokalu z dnia 15 lutego 2002 r. wynika, że wartość tego mieszkania wynosi ok. 80.000 zł. W oświadczeniu z dnia 4 kwietnia 2002 r. powódka potwierdziła, że pozwany wykonał w ww. lokalu mieszkalnym przy ul. (...) remont kapitalny na kwotę 28.000 zł. Powódka powyższe okoliczności potwierdziła, dodatkowo, oświadczenie z dnia 4 kwietnia 2002 r. zostało sporządzone przy udziale pełnomocnika stron.

W ocenie Sądu Okręgowego, wyżej opisane dokumenty, pozwalają na uznanie za wiarygodne zeznań pozwanego i świadka P. K. (2), że po ustaniu konkubinatu stron w 2002 r., strony rozliczyły się na ten moment, rozliczenie to obejmowało wspólną budowę domu przy ul. (...) w S. i wspólne prowadzenie działalności gospodarczej w formie spółki cywilnej.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, w lutym 2002 roku, gdy nastąpiło przekazanie mieszkania przy ul. (...) powódce, strony wspólnie wyceniły wkład powódki w budowę domu przy ul. (...) i wspólną działalność gospodarczą, która rzeczywiście w początkowym okresie prosperowała dobrze, ale np. już rok 1995 r. zakończył się ze stratą, zaś za rok 1997 r. pozwany uzyskał dochód w kwocie 26.106,08 zł. Z powyższego wynika, że jednoroczne dochody pozwanego stanowiły równowartość samego remontu mieszkania przy ul. (...). Wartość tego mieszkania, jak już wyżej wskazano, w umowie sprzedaży z dnia 15 lutego 2002 r. określono na kwotę 80.000 zł, czyli łącznie daje to kwotę 108.000 zł (mieszkanie-80.000 zł +koszty remontu - 28.000 zł). Natomiast z operatu szacunkowego sporządzonego na lipiec 2001 r. wynika, że dom przy ul. (...) dla potrzeb kredytu wyceniono na kwotę 520.000 zł. Dodatkowo, powódka miała jeszcze mieszkanie przy ul. (...) w S., które zbyła, twierdziła, że pieniądze przekazała siostrze. To oznacza, że w ramach „pierwszego konkubinatu” powódka miała własne mieszkanie kupione też za pieniądze pochodzące z wspólnej działalności i skoro sama dysponowała tym mieszkaniem przy (...) należy traktować je jako wartość uzyskaną przez powódkę w trakcie trwania konkubinatu wyłącznie do jej dyspozycji skoro pieniądze z jego sprzedaży nie wróciły do wspólności konkubentów, a przekazane zostały siostrze powódki „na przechowanie”. Powódka ponadto, po ponownym zejściu się stron w 2004 r. wynajęła mieszkanie przy ul. (...), a następnie je zbyła. Powódka twierdziła, że ww. mieszkanie sprzedawała na raty, twierdzenia te Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne, skoro mieszkanie to miało być zabezpieczeniem dla powódki, a ona już raz rozstała się z pozwanym i jak wynika ze spornego dokumentu z dnia 21 maja 2004 r., przewidywała, że może stać się tak ponownie, a nie miała żadnych innych dochodów, to nie sprzedawałaby mieszkania za tak niską ceną, dodatkowo w ratach. W dokumencie z dnia 21 maja 2004 r. mowa jest o „anulowaniu porozumienia z lutego 2002 r.”, co – zdaniem Sądu Okręgowego, jest zaskakujące, skoro powódka dysponowała wówczas mieszkaniem przy ul. (...), stanowiącym jej własność. Po co więc było anulowanie tego umowy o sprzedaży mieszkania przy (...) z 2002 roku skoro wystarczyłoby ewentualne zastrzeżenie np. dodatkowych kwot jakich domagałaby się od pozwanego albo innych poza tym mieszkaniem wartości majątkowych. Takie zabezpieczenie byłoby sensownie i logicznie uzasadnione. Nie tracąc lokalu przy (...) powódka miałaby możliwość żądania innych dodatkowych wartości. Powódka przyznawała, że na jej nazwisko w trakcie trwania konkubinatu zostało zakupione najpierw mieszkanie przy ul. (...) w S., a następnie przy ul. (...). Czyli każda ze stron dysponowała jakimś swoim majątkiem. Powódka dostała mieszkanie za ok. 108.000 zł przy ul. (...), przynajmniej tyle samo musiało kosztować mieszkanie przy ul. (...), z którego sprzedaży środki również uzyskała powódka (i rzekomo przekazała siostrze na przechowanie). Czyli, jak wywodził Sąd pierwszej instancji, powódka otrzymała po zakończeniu konkubinatu ok. 200.000 zł za dwa lokale mieszkalne, do swojej wyłącznej dyspozycji. Tymczasem jak wynika z powoływanego już wyżej operatu szacunkowego, dom przy ul. (...) w S. w 2001 r. był warty ok.520.000 zł. Stwierdzić zatem należy, że po pierwszym rozstaniu stron w 2002 r. powódka otrzymała połowę majątku zgromadzonego w okresie konkubinatu, a zatem został on na tamtą chwilę rozliczony i powódka w tych rozliczeniach nie została pokrzywdzona, tym bardziej, że nie ulega wątpliwości, że wkład pozwanego w zgromadzenie tego wspólnego majątku był większy, niż wkład powódki. Pozwany otrzymał książeczkę mieszkaniową od rodziców, dysponował oszczędnościami w dewizach, co znajduje oparcie w zeznaniach świadków E. S. i D. B. (2), a także w dowodach wpłat w dewizach. Środki te pozwany przeznaczył na budowę domu przy ul. (...) w S.. Powódka zasłania się brakiem pamięci w kwestii wartości zbywanych przez siebie mieszkań, choć pamięta inne rozliczenia. Zdaniem Sądu Okręgowego ta wybiórcza niepamięć powódki świadczy o tym, że w trakcie procesu próbuje ona postawić się w uprzywilejowanej sytuacji, jako osoba skrzywdzona,

tymczasem z dokumentów i logiki stanowiącej o podejmowaniu działań wynika, że powódka została zaopatrzona w środki finansowe po pierwszym zakończeniu konkubinatu. Po pierwszym rozstaniu powódka – w przekonaniu Sądu Okręgowego, miała powody by być w gorszym stanie psychicznym to jednak w lutym 2002 roku już po niecałym miesiącu od rozstania załatwiała kwestie rozliczeń z udziałem prawników i osób pomagających to załatwić. Zatem jeśli w chwili gorszej niż ponowne zawarcie tego konkubinatu była w stanie myśleć o swoim interesie finansowym tym bardziej nie było przeszkód by z udziałem osób postronnych w celu zabezpieczenia się po raz doznanej porażce załatwić na przyszłość sposób rozliczeń. Sama powódka również przecież wskazywała na to, że w czasie trwania konkubinatu zakupione zostało na jej nazwisko mieszkanie przy ul. (...) w S., czyli każda ze stron miała jakiś swój majątek. Gdyby przyjąć odmiennie i uznać wiarygodność twierdzeń powódki, że strony po pierwszym rozstaniu nie rozliczyły konkubinatu, to przecież powódka przed ponownym związaniem się z pozwanym w 2004 r. mogła zażądać od pozwanego zwrotu nakładów, czego jednak nie uczyniła, poprzestając na rzekomym „zabezpieczeniu się” oświadczeniem z 21 maja 2004 r. Powódka, zanim ponownie związała się z pozwanym, miała 2 lata (rozstanie stron trwało od 2002 r. do 2004 r.) na zażądanie zwrotu nakładów. Powódka wskazywała, że miała świadomość tego, że pozwany ją oszukał, jednak „nie miała wówczas na to siły” na walkę o zwrot pieniędzy. Wyżej wskazano dlaczego tłumaczenie to jest niewiarygodne.

Sąd Okręgowy wskazał, że faktem stwierdzonym w sprawie jest to, że siostra powódki I. K. która przez pewien czas (lata 2004-2006) była księgową w firmie pozwanego, otrzymywała od niego kartki in blanco z podpisem pozwanego. Następnie faktem jest też, że I. K. złożyła w Drugim Urzędzie Skarbowym imieniu pozwanego oświadczenie, (nota bene korzystne dla pozwanego) podpisane przez siebie, mimo że miała kartkę in blanco z podpisem pozwanego przekazaną jej przez pozwanego właśnie w celu złożenia za niego oświadczenia w Urzędzie Skarbowym. Składając takie oświadczenie, co najmniej jednej z kartek, która nie została użyta w celu złożenia oświadczenia z Urzędzie Skarbowym, mogła być przez I. K. przekazana powódce. Faktem jest wreszcie, że w związku ze złożeniem dokumentów w Urzędzie Skarbowym, jako autentycznych sporządzonych przez pozwanego, I. K. została w postępowaniu przygotowawczym uznana za sprawcę tego czynu, a jedynie z uwagi na znikomą społeczną szkodliwość czynu (bo oświadczenie było korzystne dla podatnika-pozwanego) postępowanie karne zostało umorzone. W ocenie Sądu pierwszej instancji jest wysoce prawdopodobne, że powódka posiadała kartę z podpisem in blanco pozwanego. Pozwany taką kartką bowiem z całą pewnością przekazał I. K., a w firmie pozwanego taką „procedurę” przekazywania księgowej kartek z podpisem in blanco wprowadziła już pierwsza księgowa pozwanego H. H., na co wskazała ona w swoich zeznaniach. Pozwany zwyczaj ten uważał za normalny. Potwierdziła to w swoich zeznaniach świadek M. K. (1), wskazując, że była obecna przy przekazywaniu takich czystych kartek z podpisem in blanco przez pozwanego I. K.. Zeznania M. K. (1), mimo, że jest ona nadal pracownikiem pozwanego, Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne. Jego zdaniem zeznania te są spójne z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie. Świadek ta nie kryła zeznając, że przed rozprawą pozwany pokazywał jej sporny dokument- oświadczenie z dnia 21 maja 2004 r. i pytał, czy coś takiego widziała. Świadczy to zdaniem Sądu pierwszej instancji, o uczciwości świadka i o tym, że nie obawiała się ona żadnych przykrych konsekwencji ze strony pozwanego – jej pracodawcy. Gdyby bowiem tak było, świadek prawdopodobnie na pytanie odpowiedziałaby, że o nic jej nie pytał, a ona to wszystko pamięta. Ponadto, zdaniem Sądu Okręgowego, znamionnym jest, że powódka nie zaoferowała dowodu w postaci zeznań świadka - swojej siostry I. K. dla np. wykazania braku prawdziwości twierdzeń pozwanego o wykorzystaniu przez powódkę czystej kartki z jego podpisem. Natomiast matka powódki D. K., która miała być świadkiem w sprawie, przesłała do Sądu oświadczenie, że korzysta z prawa do odmowy zeznań. A zatem, jak podkreślił Sąd Okręgowy, ani matka, ani siostra powódki nie zdecydowały się na złożenie korzystnych dla niej zeznań.

Zdaniem Sadu pierwszej instancji, twierdzenia powódki co do okoliczności sporządzenia dokumentu są kuriozalne, zwłaszcza, że zdaniem powódki, dokument ten miał zabezpieczyć jej interesy na przyszłość. Powódka twierdziła, że była w szoku, nie wskazując, czym ten szok miałyby być spowodowany. Zaskakującym jest zatem, że powódka zdecydowała się na własnoręczne sporządzenie takiego dokumentu, zamiast udać się do prawnika, by dokument ten mógł uzyskać jakąś doniosłość prawną. Tym bardziej, że gdy strony wcześniej rozstawały się w 2002 r., czyli gdy powódka niewątpliwie była w gorszym stanie psychicznym, niż po ponownym zejściu się stron, powódka miała siłę, by pójść do kancelarii prawnej i podpisać ugodę w kwestii alimentów i sprawowania opieki nad dziećmi oraz oświadczenie

co do majątku. Dziwne jest zatem, że tak ważne dla powódki oświadczenie jak to z 21 maja 2004 r., powódka spisuje tylko na kratce, kartkę zostawia na stole, zamiast od razu ją dać pozwanemu do podpisania, następnie zaś na jakiś czas „zapomina” o tym oświadczeniu, przechowuje je w pralni, nie wykorzystuje po rozstaniu w 2008 r. i pertraktacjach co do wzajemnych rozliczeń i dopiero w 2009 r. podczas spotkania w Kancelarii adw. D. B. (1) okazuje pozwanemu taki dokument. Zauważyć należy, że sporządzona opinia - ekspertyza kryminalistyczna z zakresu badań porównawczych pisma ręcznego biegłego sądowego P. G. nie dała niestety odpowiedzi na pytanie o datę sporządzenia dokumentu, datę naniesienia na nim podpisu pozwanego, było to niemożliwie ze względów metodologicznych. Jak wynika natomiast z pisemnych wyjaśnień biegłego G. R., metodę, którą można byłoby zastosować przy badaniu ww. dokumentu jest metoda „sztucznego postarzania”, metoda ta jednak nie da odpowiedzi na pytanie czy zapis leży na dokumencie już dłużej niż dwa lata, lub krócej niż dwa lata. A zatem, nie jest możliwe stwierdzenie czy zapisy wyrazowo-liczbowe oraz podpisy „R. B.” i „M. B.” na dokumencie z dnia 21 maja 2004 r. spisany w S. zostały sporządzone przed, po, czy w dzień złożenia dokumentu oraz w jakiej odległości czasowej został złożony podpis „R. B.” w porównaniu do pozostałej części dokumentu.

Jednakże, mając na względzie całość materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne twierdzenia powódki, że sporządziła ten dokument wspólnie z pozwanym, gdy ponownie się zeszli w 2004 roku.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, rozliczenie konkubinatu uznać należy za dokonane na co najmniej 2004 roku, bo za rok 2002 są dowody w postaci oświadczenia powódki z 2002 roku o wzajemnym rozliczeniu, jest także zawarta w tym roku umowa, na mocy której doszło do przekazania powódce mieszkania przy ul. (...). Skoro przez 2 lata od rozstania się w styczniu 2002 roku do ponownego zejścia w maju 2004 roku powódka nie występowała o rozliczenie konkubinatu, to świadczy to o tym, że takie rozliczenie już nastąpiło. W przeciwnym razie, dlaczego powódka nie występowałaby o zapłatę przeciwko pozwanemu przez dwa lata, a nagle, po ponownym zejściu i wspólnym zamieszkaniu, sporządza dokument anulujący poprzednie oświadczenia z 2002 r. Ponownie konkubinaty strony nawiązały w 2004 r., w tamtym czasie wyłącznym właścicielem domu przy ul. (...) w S. był pozwany, nieruchomość była obciążona hipoteką od 2003 r. Już tylko to – zdaniem Sądu Okręgowego, oznacza, że nawet gdyby hipotetycznie przyjąć tylko ten dom do rozliczeń, to powódce nic się nie należy, oprócz oczywiście obowiązku zwrotu połowy długu hipotecznego. Jednak w tej sprawie Sąd pierwszej instancji stanął na stanowisku, że na maj 2004 roku strony z tytułu konkubinatu były już rozliczone w związku z nakładami powódki na dom przy ul. (...) i z tytułu wspólnie prowadzonej działalności gospodarczej, bo powódka otrzymała mieszkanie przy ul. (...), wcześniej zaś kupiła mieszkania przy ul. (...) i ul. (...) w S.. Pieniądze na ten cel również przecież pochodziły z okresu trwania konkubinatu. Jak już wcześniej wskazano, aktywa otrzymane przez powódkę stanowiły co najmniej 200.000 zł, a zatem ok. połowy wartości domu przy ul. (...) w S.. Tym samym, na rok 2008 r., kiedy to pozwany wezwał powódkę do opuszczenia domu przy ul. (...), do rozliczenia konkubinatu wchodziłyby w grę lata od maja 2004 roku do 2008 roku. W tym czasie pozwany prowadził pralnię i osiągał z tego tytułu dochody, a powódka nie pracowała i zajmowała się dziećmi.

Jak już wyżej wskazano, do rozliczenia konkubinatu stosuje się przepisy art. 405 k.c. i następane, o bezpodstawnym wzbogaceniu. Sąd Okręgowy w kontekście poczynionych ustaleń rozważył zatem jakiego wzbogacenia doznał pozwany w związku z pozostawieniem w konkubinacie z powódką od połowy 2004 r. do połowy 2008 roku, a więc po ponownych podjęciu konkubinatu. W aktach sprawy brak informacji na ten temat, ale zdaje się że w tym czasie, skoro strony znowu wspólnie zamieszkiwały, pozwany przestał płacić alimenty na dzieci, za to utrzymywał dzieci i powódkę. Powódka twierdziła, że pracowała u siostry, ale gdy okazało się, że nie jest to prawda, została zatrudniona w firmie pozwanego, czyli uzyskała świadczenia zdrowotne, tworzyła sobie historię zawodową, chociaż de facto nie pracowała. W zasadzie zatem to powódka po ponownym zejściu się z pozwanym, uzyskała korzyść. Ponadto powódka nie przedstawiła jakichkolwiek dowodów na to, że przez 4 lata wspólnego związku pozwany o jakieś konkretne aktywa się wzbogacił jej kosztem, a to na powódce, zgodnie z ogólną regułą rozkładu ciężaru dowodu wyrażoną w art. 6 k.c. spoczywał w tym zakresie ciężar dowodu. Powódka nawet nie wskazała wyraźnie, o co pozwany rzekomo się wzbogacił. Powódka w procesie oparła się wyłącznie na dokumencie z 21 maja 2004 r. żądając zapłaty wynikającej z niego kwoty 350.000 zł. Dokument ten pozwany stanowczo zakwestionował, podobnie jak swój obowiązek zapłaty na rzecz powódki.



Rozliczenie wynikające z tego dokumentu mogłoby pochodzić z okresu pierwszego konkubinatu stron, jednakże zdaniem Sądu Okręgowego, został on już rozliczony. Powódka zasadniczo nie składała wniosków dowodowych dla wykazania, co składa się na żadaną przez nią kwotę 350.000 zł, poza równowartością połowy domu przy ul. (...) i dochodów z wspólnie prowadzonej działalności gospodarczej. Wskazuje to na to, że powódka była zainteresowana rozliczeniem konkubinatu do czasu pierwszego rozstania stron w 2002 r. Skoro powódka nie przedstawiła żadnych dowodów na to, z czego rzekomo miało się składać wzbogacenie pozwanego, nie wykazała swojego roszczenia. W rozpoznawanej sprawie powódka mogła dochodzić ewentualnie swoich nakładów na majątek pozwanego, natomiast powódka ani w pozwie, ani w procesie nie wskazywała, iżby takie nakłady poczyniła, a jeśli tak, to jakie nakłady, w jakiej konkretnej kwocie, w jakiej postaci. Nawet w odpowiedzi na apelację od poprzednio zapadłego orzeczenia w sprawie powódka podaje do rozliczenia tylko lata do 2002 r., a właściwie lata 1991-1993 r. Samo twierdzenie powódki, że pozwany zobowiązał się jej zapłacić nie są wystarczające, tym bardziej, że dokument, który powódka czyni podstawą dochodzonego roszczenia, co zostało wyżej wykazane, nie stanowi oświadczenia woli sporządzonego i podpisanego przez pozwanego, uzewnętrzniającego jego zamiar rzeczywistego zwrotu na rzecz powódki kwoty 350.000 zł tytułem jej nakładów poczynionych na konkubinatu. Ponadto z ustaleń postępowania karnego wynika, że powódka nawet lokal mieszkalny, jaki otrzymała w spadku po babci, przekazała swojej siostrze jeszcze przed rozstaniem się z pozwanym, a zatem powódka w żaden sposób nie przyczyniła się do powstania majątku, którym obecnie dysponuje pozwany, pozwany nie doznał kosztem powódki żadnego wzbogacenia. W 2009 r. nastąpiła eskalacja działań powódki, w kwietniu złożyła pozew o ustalenie miejsca pobytu dzieci przy niej i koszty utrzymania rodziny, w czerwcu 2009 r. wystąpiła z powództwem w niniejszej sprawie. Ponadto, ponieważ powódka nie chciała dobrowolnie opuścić domu przy ul. (...), pozwany w czerwcu 2009 r. wystąpił o eksmisję powódki z tej nieruchomości i wydanie mu lokalu. Następnie powódka po jednym tylko incydencie między stronami w dniu 12 kwietnia 2010 r. wystąpiła z oskarżeniem pozwanego o znęcanie, pozwany został uznany za winnego, jednak postępowanie karne warunkowo umorzono. Wszystko to wskazuje, że stosunki między stronami są bardzo napięte. Nie rzutuje to jednak na ocenę, czy istotnie powódce należy się od pozwanego jakaś kwota z tytułu rozliczenia konkubinatu. Zdaniem Sądu tak nie jest, bowiem konkubinatu stron w jego pierwszej fazie został już rozliczony, zaś z czasu kolejnego związku stron, pozwany nie uzyskał kosztem powódki żadnego przysporzenia, powódka tego bowiem w żaden sposób w niniejszym procesie nie wykazała.

Ustalenia faktyczne w niniejszej sprawie zostały przez Sąd Okręgowy oparte na zgromadzonych w sprawie dokumentach na kartach powołanych powyżej, których wiarygodności i mocy dowodowej żadna ze stron nie kwestionowała, nie wzbudziły także one wątpliwości Sądu. Jak wyżej wskazano, Sąd dał wiarę twierdzeniom pozwanego R. B., w których zaprzeczał on, że podpisał oświadczenie z 21 maja 2004 r. o treści wskazywanej przez powódkę. Zeznania pozwanego, mimo, że jest on zainteresowany korzystnym dla siebie rozstrzygnięciem procesu są wiarygodne, znajdują bowiem potwierdzenie w dowodach z zeznań świadków E. S., D. B. (2), H. H., P. K. (2). Okoliczności sprawy wskazują, że powódka wykorzystwała kartkę z podpisem pozwanego in blanco do sporządzenia tego oświadczenia. Natomiast twierdzenia powódki M. B., że pozwany oświadczenie to podpisał, nie znajdują potwierdzenia w żadnym z dowodów, stąd Sąd Okręgowy nie dał im wiary, podobnie, jak zeznaniom powódki, że konkubinatu stron nie został rozliczony. Co innego wynika bowiem z zeznań ww. świadków i dowodów z dokumentów, stąd zeznania powódki zostały uznane za wiarygodne tylko w tym zakresie, w jakim korespondowały z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Dowód z opinii biegłego, z uwagi na brak możliwości poczynienia ustaleń co do daty złożenia podpisu przez pozwanego pod oświadczeniem z 21 maja 2004 r., okazał się nieprzydatny do rozstrzygnięcia w sprawie.

O kosztach postępowania zarówno przed Sądem I Instancji, jak i Sądem Apelacyjnym orzeczono w oparciu o art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 108 § 2 k.p.c. jako, że powódka M. B. przegrała proces w całości.

Od powyższego orzeczenia apelację złożyła powódka. Zaskarżyła wyżej oznaczony wyrok w całości i wniosła o jego zmianę poprzez:

I. zasądzenie od pozwanego R. B. na rzecz M. B. 350.000.00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 15 maja 2009 r. do dnia zapłaty

II. zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego wg norm przypisanych

III. uchylenie punktu II zaskarżonego wyroku

Wskazała, że Sąd bezpodstawnie, błędnie ustalił, w następstwie obrazy wskazań przepisu art. 233 KPC oraz przepisu art. 6 KC. m.in., że:

a) pozwany R. B. nie składał oświadczenia zawartego w umowie z 21.5.2004 r. - strona 7 pierwszy akapit uzasadnienia skarżonego wyroku

b) jedna z czystych kartek z podpisem in blanco pozwanego R. B. została wykorzystana w ten sposób, że powódka M. B. umieściła na nim treść oświadczenia, opatrując je datą 21 maja 2004 r. - strona 6 ostatni akapit, wersy 14-16 od dołu - uzasadnienia skarżonego wyroku

c) strony rozliczyły tzw. konkubinat trwający w okresie od 1990 r. do 2002 r. porozumieniem z 15 lutego 2002 r. gdy tymczasem pozwany, mimo wskazań przepisu art. 6 KC, m.in.:

a) nie naprowadził dowodów podważających jego podpis na umowie z 21.5.2004 roku,

b) nie naprowadził dowodu na okoliczność, że jedna z czystych kartek z podpisem in blanco pozwanego R. B. została wykorzystana w ten sposób, że powódka M. B. umieściła na nim treść oświadczenia, opatrując je datą 21 maja 2004 r., a w szczególności nie zgłosił inicjatywy dowodowej o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zeznań I. K. (2), zaś przyjęta przez Sąd

c) nie wykazał, aby kolejność nanoszenia poszczególnych elementów zapisów oraz podpisów widniejących na dokumencie z 21 maja 2004 r. była inna jak powszechnie przyjmowany porządek rzeczy sprowadzający się do złożenia podpisu dopiero po wykreowaniu treści znajdującej się nad podpisem

Ponadto, jego zdaniem dokonana przez Sąd pierwszej instancji ocena dowodów, zwłaszcza przesłuchania stron, zeznań M. K. (1), H. H. nie jest do zaakceptowania z punktu widzenia wskazań płynących z katerycznej treści art. 233 k.p.c. w sytuacji, gdy pozwany nie wykazał fałszywości podpisu złożonego na dokumencie z 21 maja 2004 roku oraz, aby ów podpis nie był złożony po tym jak treść obejmująca ów podpis.

Skarżąca podniosła także zarzut obrazy przepisu art. 207 § 3 k.p.c. i nie respektowanie przez Sąd nie uchylonego zarządzenia wydanego w trybie tego przepisu przez poprzedniego przewodniczącego składu orzekającego w pierwszej instancji, zarządzenia z dnia 11 stycznia 2010 r. i procedowanie w oparciu o dowody, które zostały zgłoszone przez stronę przeciwną po upływie zakreślonego okresu, przy czym. obraza wskazanych przepisów doprowadziła do wydania wyroku niezgodnego z wolą stron umowy z 21 maja 2004 roku, a to dlatego, w części obejmującej wniosek stawiany wyżej za punktem II. że Sąd bezpodstawnie nie zastosował przepisu art. 102 k.p.c. i obciążył powódkę kosztami zastępstwa prawnego strony przeciwnej, w sytuacji, gdy zachodzą szczególne względy dla nie obciążania powódki owymi kosztami, zwłaszcza, gdy powódka nic ma środków na pokrycie zasądzonej kwoty, a jej ewentualne egzekwowanie spowoduje niemożność zaspokojenia bieżących potrzeb dzieci stron, na które pozwany został zmuszony do alimentowania (bezsporne) wyrokiem sądowym.

Z uzasadnienia apelacji wynikało, że w sytuacji, gdy pozwany twierdzi, że jedna z czystych kartek z podpisem in blanco pozwanego R. B. została wykorzystana w ten sposób, że powódka M. B. umieściła na nim treść oświadczenia, opatrując je datą 21 maja 2004 r. to na nim, a nie na powódce ciążył obowiązek wykazania, że powódka weszła w posiadanie czystych kartek z podpisem in blanco pozwanego. Pozwany nie zawnioskował I. K. na świadka, mimo że, to ona miała przekazać kartkę z podpisem in blanco powódce.

W tym kontekście Sąd pierwszej instancji błędnie przyjął, że powódkę obciążał dowód na okoliczność braku prawdziwości twierdzeń pozwanego o wykorzystaniu przez nią czystej kartki z podpisem pozwanego. Na stronie

16 uzasadnienia skarżonego wyroku można odnaleźć fragment, który uwidacznia podnoszony błąd: zdaniem Sądu, znamionnym jest, że powódka nie zaoferowała dowodu w postaci zeznań świadka - swojej siostry I. K. dla np. wykazania braku prawdziwości twierdzeń pozwanego o wykorzystaniu przez powódkę czystej kartki z jego podpisem. Jak już, twierdzenia trzeba udowadniać, a nie obalać je dowodami. Przeciwno twierdzeniu wystarczy zaprzeczenie. I to ono. owe zaprzeczenie, jak już, powinno dać asumpt do złożenia wniosku dowodowego potwierdzającego twierdzenie. Przyjmując retorykę Sądu pierwszej instancji, retorykę nie mającą swego. To, że pozwany skutecznie i uważał za „normalne” przekazywanie czystych kartek papieru ze swoim podpisem in blanco w odniesieniu do świadka H. H., byłej jego księgowej, nie może skutkować przyjęciem, bez narażenia się na stawiany zarzut obrazy przepisu art. 233 § 1 k.p.c., że taka „normalność” skuteczniejsza była względem I. K.. Apelująca podkreśliła także, że podrabiając podpis pozwanego, działała na jego korzyść, co legło u podstaw umorzenia postępowania przez Sąd. Nic, zdaniem apelującej, nie stoi na przeszkodzie, aby w następstwie braku wiarygodnych dowodów mających potwierdzać przekazywanie kartek papieru z podpisami in blanco, przyjąć, że motyw kartek z podpisami in blanco to wyraz przemyślanej intrygi pozwanego, który, dla odparcia żądania zapłaty świadczenia dochodzonego przez powódkę, nie tylko stworzył historię o podpisach in blanco, ale, dla jej wsparcia i poparcia „wciągnął do gry” M. K. (1), swoją pracownicę, osobę jemu podległą prawnie, z którą rozmawiał przed rozprawą, a z którą, do czego pozwana miała podstawy sądzić, w przeszłości łączyła z pozwanym zażyłość intymna. Skoro powód nie wykazał, a nie wykazał, aby powódka weszła w posiadanie dokumentu z 21 maja 2004 r. w innych okolicznościach, jak wskazała to sama powódka, to rzeczą Sądu pierwszej instancji było przyjąć, 1 to bez żadnego „ale”, że przedmiotowy dokument jest dokumentem prywatnym w rozumieniu art. 245 KPC, artykułu, który stanowi, w sposób jasny i klarowny, że: dokument prywatny stanowi dowód tego, że osoba która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie.

Zdaniem apelującej, pozwany uznał swe zobowiązanie względem powódki do kwoty 350.000,00 złotych, składając swój podpis. Względem na tę okoliczność zwalniał powódkę od dowodzenia:

- czy wartość nieruchomości położonej w S. przy (...) i wartość jej wyposażenia, to kwota 700.000.00 zł czy też nie
- czy pozwanego będzie stać w przyszłości na zapłatę owej kwoty, czy też nie: wszak do wymagalności kwoty 350.000,00 zł nie musiało dojść
- czy nieruchomość na (...) jest czy też będzie obciążona hipoteką czy też nie
- czy porozumienie z 15.2.2002 r., w rzeczy samej, odpowiadało woli stron, zostało uprzednio wykonane czy też nie: wszak strony w dokumencie z 21.5.2004 r. oświadczyły, że „anulujemy wspólnie porozumienie z 15 lutego 2002 r. ”, co, przy zachowaniu wskazań przepisu art. 65 KC, ma swoją jednoznaczną, nie budzącą żadnych wątpliwości, wymowę.

Pozwany zobowiązał się do zapłaty względem powódki kwoty 350.000,00 zł. I nie może tego faktu zmienić swoista żonglerka intelektualna pozwanego różnymi okolicznościami, zwłaszcza gdy dostrzeże się, że gros dowodów mających wspierać twierdzenia pozwanego, pojawiły się po tym, jak przewodniczący poprzedniego składu orzekającego określił, w trybie art. 207 § 3 KPC termin prekluzji dowodowej. Po tym terminie, terminie wskazanym w zarządzeniu z dnia 11.1.2010 r., strony utraciły uprawnienie do naprowadzania dalszych dowodów, a mimo to, mimo zastrzeżeń strony powodowej, zastrzeżeń formułowanych w trybie działania art. 162 KPC, Sąd procedował, jak gdyby nigdy nic się nie stało w przeszłości, jakby zarządzenie z dnia 11.1.2010 r. było uchylone, a strony mają otwarte pole dla składania kolejnych wniosków dowodowych.

W odpowiedzi na apelację pozwany domagał się oddalenia apelacji i zasądzenia na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja okazała się bezzasadna.

Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, należycie zgromadził i ocenił materiał dowodowy, a następnie wywiódł właściwe wnioski prawne, znajdujące oparcie w przepisach prawa. Jednocześnie Sąd pierwszej instancji przeprowadził analizę roszczenia powoda w sposób szczegółowy, szeroko i drobiazgowo odnosząc się do poszczególnych dowodów, ze szczególnym uwzględnieniem wiarygodności świadków oraz stron, w szczególności zeznań powódki. Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela zatem rozważania prawne zawarte w pisemnych motywach uzasadnienia zaskarżonego wyroku, uznając je za własne.

Odnosząc się natomiast do apelacji sąd odwoławczy stwierdza, że ma ona charakter głównie polemiczny. Zawarte w niej zarzuty były niemerytoryczne, nie zasługiwały na uwzględnienie i nie znajdowały potwierdzenia w aktach sprawy. Powódka oparła swe żądanie o zwrot nakładów na dokumencie – uzgodnieniu spisany pomiędzy nią a pozwanym R. B.. Innych dowodów na wykazanie, że środki finansowe jakie poniosła na majątek konkubenta są równe kwocie opisanej w dokumencie nie naprowadziła. Nie odniosła się też do zarzutu rozliczenia nakładów porozumieniem stron zawartym w 2002 roku. Takie stanowisko wynikało z przyjętej linii procesowej, wyrażonej przez jej pełnomocnika, zgodnie z którą powódka nie musi przedstawiać dowodów potwierdzających wartość dochodzonej kwoty (patrz k. 52, apelacja).

Nie jest to stanowisko słuszne. Zgodnie z art. 245 k.p.c. dokument prywatny stanowi dowód tego, że osoba która go podpisała złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Art. 253 k.p.c. stanowi natomiast, że jeżeli strona zaprzecza prawdziwości dokumentu prywatnego albo twierdzi, że zawarte w nim oświadczenie osoby, która je podpisała, od niej nie pochodzi, obowiązana jest okoliczności te udowodnić. Z art. 253 k.p.c. wynika zatem domniemanie, iż dokument prywatny jest prawdziwy, czyli autentyczny, a zatem niesfałszowany. To domniemanie prawne jest wzruszalne i można podważać je przy pomocy wszelkich środków dowodowych. Toteż w sytuacji gdy osoba, która podpisała taki dokument skutecznie podważy jego prawdziwość, a zatem przedstawi takie dowody, w świetle których pisemne zobowiązanie będące jedyną podstawą faktyczną roszczenia nie będzie wiarygodne, a strona przeciwna nie przedstawi innych dowodów uzasadniających jej żądanie w miejsce zdyskredytowanego dokumentu, całe powództwo podlega oddaleniu. Podkreślić należy, że strona pozwana może kwestionować autentyczność dokumentu za pomocą wszystkich dostępnych jej dowodów. Nie musi opierać się wyłącznie na opinii biegłego sądowego. Sąd ocenia bowiem żądanie na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, biorąc pod uwagę wszystkie dowody zaoferowane mu przez strony (vide art. 233 § 1 k.p.c.). Biegli sądowi nie zawsze mogą też udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytania istotne dla rozpoznania sprawy. Stan nauki nie zawsze daje gwarancję uzyskania wyników miarodajnych dla rozstrzygnięcia o fakcie, co do którego strony pozostają w sporze. W takiej sytuacji strona powinna korzystać z wszystkich dowodów, które mogą zwalczyć domniemanie autentyczności dokumentu obejmującego jej oświadczenie.

Przenosząc powyższe rozważania na rozpatrywaną sprawę stwierdzić należy, że pozwany wykazywał inicjatywę dowodową stosowanie do art. 253 k.p.c. Powódka zasadniczo ograniczała się do zaprzeczenia twierdzeniom strony przeciwnej, przyjmując, że dokumentem podpisanym przez pozwanego wykazała zasadność swych roszczeń, a dowód przeciwny obciąża pozwanego. Jakkolwiek takiemu stanowisku powódki nie można odmówić racji to tym niemniej straciła ona z pola widzenia, że inicjatywa dowodowa pozwanego okazała się skuteczna i to niezależnie od tego, że biegli sądowi nie ustalili czy data naniesienia podpisu pozwanego i oświadczenia sporządzonego przez powódkę jest taka sama. Sąd pierwszej instancji słusznie dał wiarę stanowisku R. B., uznając tym samym, że skutecznie zwalczył on domniemanie autentyczności porozumienia z 21 maja 2004 roku. Sąd oparł się w tym względzie na dowodach ze źródeł osobowych, okolicznościach sprawy w tym przebiegu pożycia konkubentów, wcześniejszego porozumienia oraz okolicznościach sporządzenia pisma stanowiącego podstawę roszczeń pozwu. Sąd ocenił te dowody uwzględniając rozkład ciężaru dowodowego z art. 6 k.c. Jednocześnie w oparciu o nie wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, nie naruszając reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.).

Odnosząc się do szczegółowych wywodów zawartych w treści apelacji Sąd Apelacyjny stwierdza, że z zeznań P. K. (2), matki pozwanego – D. B. (2) i jego siostry wynika, że pozwany nikomu nie wspominał o tym aby zobowiązał się wobec powódki zapłacić kwotę 350 000 złotych. Podczas gdy strony regulowały kwestie majątkowe w 2002 roku treść

oświadczeń i poczynione ustalenia były tym osobom znane. Nie jest zatem pozbawiony racji pogląd, że gdyby pozwany faktycznie ustalił z powódką taki sposób rozliczenia ich związku konkubenckiego to i jego rodzina oraz przyjaciele także wiedzieliby jakie są w tym zakresie ustalenia. Tym bardziej, że jego rodzice mieszkali wraz ze stronami w szeregowcu przy ulicy (...) w S., a do czasu spłaty powódki, już po rozstaniu stron, miała ona – wedle porozumienia z 21 maja 2004 roku, mieszkać razem z pozwanym i jego rodzicami. Oczywiście rodzice pozwanego nie byli właścicielami tego domu, ale powód był z nimi związany i otrzymał od nich znaczne środki na sfinansowanie jego budowy. Zasadnie można zatem przyjmować, że gdyby porozumienie z 21 maja 2004 roku faktycznie zostało zawarte to wówczas R. B. powiadomiłby o tym swoich rodziców.

Prawdziwość porozumienia przedłożonego przez powódkę budzi wątpliwości też z tego powodu, że nie koresponduje z wcześniejszym rozliczeniem konkubinatu dokonany przez strony w 2002 roku. Ta wątpliwość wynika z tego, że dotyczy rozliczenia nakładów na budowę domu przy ulicy (...), który został przecież wybudowany najpóźniej w 1996 roku, a zatem przed pierwszym rozstaniem stron i ówczesnym uzgodnieniem rozliczenia nakładów. Zasady doświadczenia życiowego podpowiadają, że jeśli strony przystąpiły do rozliczenia konkubinatu w 2002 roku to uczyniły to w sposób kompleksowy, wyłączając ewentualne późniejsze roszczenia z tego tytułu. Tak też wynika z § 3 porozumienia z 15 lutego 2002 roku, gdzie wskazano, że strony nie wnoszą względem siebie żadnych roszczeń majątkowych i osobistych (k. 477). Ponadto, o ile powódka twierdzi, że obopólnie z pozwanym dyskutowali nad brzmieniem kolejnego porozumienia to dlaczego nie czyni ono odniesienia do oświadczenia powódki z 4 kwietnia 2002 roku, w którym przyznaje ona, że pozwany sfinansował jej zakup mieszkania i poniósł nakłady na remont w łącznej kwocie 108 000 złotych. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, gdyby w sporządzaniu tego dokumentu faktycznie uczestniczył R. B. to dbając o własne interesy domagałby się rozliczenia tych świadczeń, które przekazał powódce w ramach porozumienia z 21 maja 2004 roku. Co więcej, za środki pozwanego zakupiono na rzecz powódki mieszkanie przy ulicy (...). To także była forma rozliczenia nakładów czynionych w ramach konkubinatu. Tymczasem powódka stoi na stanowisku – tak wynika z żądania pozwu, że poza równowartością kwoty 108 000 złotych i mieszkania przy ulicy (...) należy się jej jeszcze kwota 350 000 złotych. Powódka nie uzasadnia jednak jakie nakłady poczyniła w ramach konkubinatu, a których wartość składałaby się na sumaryczną kwotę aż 558 000 złotych.

Słusznie też wątpliwości Sądu Okręgowego wzbudziły okoliczności w jakich doszło do rzekomego podpisania porozumienia z 21 maja 2004 roku. Powódka zeznając przed Sądem Okręgowym na rozprawie 21 lutego 2013 roku podała, że czuła się pokrzywdzona rozliczeniem nakładów dokonanych w 2002 roku. Twierdziła, że pozwany zgodził się z nią. Zeznała, że treść porozumienia strony ustaliły wspólnie wieczorem. Powódka naniosiła treść porozumienia na kartkę papieru, a w tym czasie pozwany poszedł spać. Po podpisaniu pisma powódka odłożyła je na stół w pokoju dziennym i rano pozwany je podpisał. Twierdziła, że konkubent nie żądał drugiego egzemplarza tego porozumienia. Oceniając tak przedstawiony przez powódkę stan faktyczny wątpliwości budzi to, że w czasie rozważań nad sposobem rozliczenia nakładów powódki pozwany poszedł spać. Powódka spisała ostateczną wersję pisma sama, a pozwany bez słowa sprzeciwu podpisał ją następnego dnia. Zwraca też uwagę to, że M. B. w ogóle nie wskazywała szczegółów dotyczących negocjacji z pozwanym, nie podała jakie okoliczności stanowiły zarzewie sporów pomiędzy stronami, nie określiła w oparciu o jakie dane strony ustaliły kwotę 350 000 złotych, czy rozważane były wówczas możliwości płatnicze pozwanego do zrealizowania tak wysokiej kwoty. Nie sposób uznać za wiarygodne, aby pozwany nie rozważał czy aby jest w stanie taką kwotę uregulować i to nawet przy założeniu, że porozumienie to miało się ziścić w razie rozwiązania konkubinatu.

Ostatecznie do tych wszystkich wyżej przedstawionych wątpliwości co do zasadności, autentyczności oraz okoliczności sporządzenia porozumienia z 21 maja 2004 roku dodać jeszcze należy wykazany przez pozwanego fakt udostępniania siostrze powódki czystych kartek formatu A4 z jego podpisem in blanco. Na tę okoliczność zeznała M. K. (1) (k. 147), która była bezpośrednim świadkiem sporządzenia i przekazania takiego dokumentu I. K.. Okoliczność tę potwierdziła także I. S., która co prawda posiadała taką informację od pozwanego, ale otrzymała ją zanim doszło do złożenia pozwu w tej sprawie (świadek zeznała, że poznała pozwanego około rok przez zeznania, które miały miejsce 22 kwietnia 2010 roku, pozew został natomiast złożony w czerwcu 2009 roku). Ponadto, przy ocenie autentyczności dokumentu nie można pomijać, że w toku postępowania egzekucyjnego ustalono, że I. K. podrobiła podpis R. B.. Tylko w oparciu o art.

5 § 1 i 2 k.p.c. organy śledcze przyjęły wersję M. B., że podejrzana I. K. działała na prośbę R. B.. Tymczasem w oparciu o zeznania M. K. (1) i H. H. Sąd Okręgowy ustalił, że I. K. nie miał przeszkód w pozyskaniu dokumentów in blanco, kiedy tylko ich potrzebowała. W oparciu o powyższe nie można zatem wykluczyć, że I. K. miała możliwość pozyskania dokumentu in blanco, którego nie użyła w postępowaniach skarbowych toczących się z udziałem pozwanego, a dokument z jego podpisem przekazała siostrze podrabiając jego podpis na deklaracjach.

Powyższe okoliczności wystarczyły do zdyskredytowania argumentów strony powodowej i zakwestionowania autentyczności porozumienia z 21 maja 2004 roku. Powódce nie udało się skutecznie podważyć wiarygodności zeznań świadka M. K. (1). Jej uwagi co do intymnych relacji pozwanego ze świadkiem nie zostały potwierdzone w materiałach dowodowych sprawy. Same zaś twierdzenia strony powodowej nie wystarczą do tego aby uznać je za wiarygodne. Przesłuchanie I. K. nie było niezbędne do obalenia domniemania z art. 253 k.p.c., ponieważ pozostały – wyżej opisany, materiał zgromadzony w sprawie wystarczył do wydania rozstrzygnięcia. Zeznania świadka M. K. (1), H. H., dokumenty z postępowania przygotowawczego przeciwko I. K., zeznania pozwanego i okoliczności sprawy zaliczone do bezpośrednich, a zatem bliskie pokrewieństwo powódki z I. K., pełnienie przez nią funkcji księgowej u pozwanego, dostęp do jego dokumentów sprawiły, że wydanie przez M. K. (2) kartki papieru z podpisem in blanco została wykazana. Podkreślić też należy, że początkowo powódka zaprzeczała aby siostra otrzymywała dokumenty z podpisem in blanco od pozwanego, a następnie twierdziła już tylko, że nic jej o tym nie było wiadomo.

W oparciu o wyżej poczynione rozważania należy uznać, że sformułowany w apelacji zarzut naruszenia reguł postępowania opisanych w art. 233 § 1 k.p.c. i ciężaru dowodowego z art. 6 k.c. nie zasługiwały na uwzględnienie. Ocena materiału dowodowego jako prawidłowa musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Choćby takie jakie skarżąca zawarła w apelacji, a dotyczące rzekomej intrygi pozwanego, który na potrzeby sprawy stworzył historie o podpisach in blanco. Tylko bowiem w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27.09.2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906).

Ostatecznie podkreślić też należy, że dokumenty prywatne nie korzystają z domniemania zgodności treści dokumentu z prawdą (art. 253 k.p.c.) i na tym polega podstawowa różnica ich mocy dowodowej w stosunku do dokumentów urzędowych. Sąd ocenia zatem taki dokument na zasadach ogólnych przewidzianych w art. 233 § 1 k.p.c. O ile zatem z treści porozumienia wynikał fakt, że powódka przyczyniła się do powstania domu przy ulicy (...) w S. w połowie to z tego tylko, że fakt ten jest zawarty w dokumencie prywatnym nie wynika jego prawdziwość. W sytuacji gdy pozwany skutecznie obalił domniemanie autentyczności tego dokumentu powódka powinna wykazać, że przysługuje jej roszczenie o nakłady w żądanej wysokości innymi środkami dowodowymi. Tymczasem w ciągu postępowania przed sądem pierwszej instancji, a także w postępowaniu apelacyjnym strona powodowa konsekwentnie unikała merytorycznego ustosunkowania się do sprawy, a całą podporą swego żądania czyniła wyłącznie pismo, które przedłożyła wraz z pozwem, co w konsekwencji doprowadziło do oddalenia powództwa.

Ostatecznie już tylko dla wyczerpania argumentacji podkreślić należy, że zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 207 § 3 k.p.c. okazał się niesłuszny. Artykuł 207 - w poprzednim brzmieniu (takie bowiem ma zastosowanie w tej sprawie) miał charakter mobilizujący, zmierzający do odpowiedniego dyscyplinowania stron (uczestników postępowania). Do oceny Sadu należała ocena wniosku dowodowego. Ta dokonana przez Sąd okazała się trafna. Należy uznać, że dowody zawnioskowane przez pozwanego są wynikiem wyroku kasatoryjnego, który umożliwił stronom składanie nowych wniosków dowodowych, a ich powołanie w sprawie było związane z okazaniem oryginału porozumienia.

Mając powyższe argumenty na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację powódki jako bezzasadną.

Przechodząc do merytorycznej oceny zarzutu naruszenia art. 102 k.p.c. uznać go należało za nieuzasadniony z tej przyczyny, że przesłanki warunkujące odstąpienie na zasadzie słuszości od obciążania powódki kosztami postępowania nie zostały w tej sprawie spełnione. Urzeczywistniający tę zasadę art. 102 k.p.c. stanowi wyjątek od odpowiedzialności strony za wynik sporu (vide art. 98 k.p.c.). W judykaturze utrwalone jest stanowisko, że poza trudną sytuacją majątkową, do kręgu "wypadków szczególnie uzasadnionych" należą także okoliczności związane z samym przebiegiem procesu. Zaliczane są sytuacje wynikające z charakteru żądania poddanego rozstrzygnięciu, jego znaczenia dla strony, subiektywne przekonanie strony o zasadności roszczeń, przedawnienie, prekluzja. W kontekście tak rozumianych przesłanek zasady słuszości ocena sądu, czy zachodzi wypadek szczególnie uzasadniony, o którym mowa w art. 102 k.p.c., ma charakter dyskrecjonalny, oparty na swobodnym uznaniu, kształtowanym własnym przekonaniem oraz oceną okoliczności rozpoznawanej sprawy, w związku z czym w zasadzie nie podlega kontroli instancyjnej i może być podważona przez sąd wyższej instancji tylko wtedy, gdy jest rażąco niesprawiedliwa (patrz postanowieni Sadu Najwyższego z dnia 2012-05-23, sygn. akt III CZ 25/12).

Zestawiając zarzut apelacji do wyżej opisanego stanu prawnego należało, zdaniem Sądu Apelacyjnego, dojść do wniosku, że Sąd Okręgowy zastosował prawidłowe przepisy prawa i nie uchybił art. 102 k.p.c. Znamienne jest, że wbrew wyżej przedstawionym wymogom jakim ma odpowiadać zarzut oparty na art. 102 k.p.c. powódka uchyliła się od konstruktywnej krytyki oceny jakiej dokonał Sąd, a poprzestała na przedstawieniu własnej, korzystnej dla siebie wersji. Taka postawa procesowa nie wystarcza do uznania, że doszło do naruszenia przepisu prawa proceduralnego. Z drugiej strony Sąd Apelacyjny miał na uwadze, że powódka unikała merytorycznego odniesienia się do okoliczności i wysokości nakładów jakie poczyniła. Starła się uzyskać korzystny dla siebie wyrok wyłącznie w oparciu o porozumienie, którego autentyczność pozwany skutecznie zakwestionował. Można domniemywać, że o zainicjowaniu procesu przesądziło wewnętrzne przekonanie powódki o jej pokrzywdzeniu przez pozwanego wynikłe nie tyle z wadliwego rozliczenia uzgodnień poczynionych w 2002 roku, a przekonania, że uzgodnienia te nie były dla niej korzystne. W istocie zatem, w opinii Sądu, powódka samowolnie dążyła do renegocjacji wcześniej dokonanego rozliczenia, co jednak nie zasługuje na ochronę prawną także w kontekście zasad rozdziału kosztów procesu za pierwszą instancję. Dodać jedynie należy, że zła sytuacja materialna nie jest przesłanką obligującą do zastosowania zasady słuszości o jakiej mowa w art. 102 k.p.c. O zastosowaniu tej zasady muszą dodatkowo przemawiać inne względy, których w tej sprawie Sąd Apelacyjny nie dostrzega.

O kosztach postępowania apelacyjnego należnych pozwanemu od powódki orzeczono w punkcie II. sentencji wyroku, w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c., których wysokość ustalono w oparciu o § 6 pkt 7) w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163 poz. 1348 ze zm.).

SSA. D. Ryszał SSA I. Wiszniewska SSA M. Iwankiewicz